

- 1 -

2255

Ochotn. Lucraki Halenia.

urodz. 3. III - 1911 - Białystok.

7255

20 Czerwca 1941 r. - to dzień kiedy zagnaliśmy  
swe rodzinne strony. Z Matką, siostrą przybraną,  
wraz z kilku tysięczną masą Polaków jechaliśmy  
tam, gdzie już, w śnieg mroźny, niedostatku  
pracowali nasi rodacy. [Droga wiodła przez  
Smoleńsk, Orłowicki, Olsk - na północ.

20 lipiec - zastał mnie na nowym miejscu mego postępu  
Obl. Olski, rejon Usti-Iszym, Słobodzcyki.]

Słobodzcyki, mała wieś położona nad Irtyszem, w której  
mieszkało 12 rodzin polskich, a między nimi mieszka-  
łam i ja z Matką. Wprawdzie nie długo 5 miesięcy  
- a jednak na zawsze utkwiła mi w pamięci.

Już 21 lipca poszłam do bardzo ciężkiej pracy.  
Barki na Irtyszu, ład, normy - to jest to z czym  
musiał żyć się każdy Polak naszej wsi.

Oprocz ciężkiej pracy, złej stosunek władze sowieckich, ciągły niedostatek tego kawałka chleba, wyczerpywały powoli nasze siły.

17 Miesieci - amnestia, nie zwolniła nas jednak z ciężkiej pracy. Władze sowieckie nie pozwoliły na wyjazd.

17 Listopada zostaliśmy z rodziną przenieśnieni do pracy w fabryce piwów, oddalony od naszej wsi 80 km.

Komunisty z przenieśnieniem, nie zabieramy w nowej miejscowości ani na chwilę, jedziemy prosto do Buzuluk. 3 Grudnia jesteśmy na miejscu, koniec naszej niewoli, upokorzenia - zostaliśmy przyjęci do P. S. 76.